ŻYCIE SPORTOWE

Rok II | Poniedziałek 5 maja 1947 | Nr 18 (31)

5 maja 1947

Prasa stołeczna poruszyła jeszcze przed zebraniem Związku Polskich Związków Sportowych problem klubów, a nawet uderzyła na alarm, że naszym starym klubom jak Polonia, Legia, ŁKS, Warta, Cracovia, Wisła i innym grozi zagłada w następstwie projektowanej reformy sportu. Mówiono o tym wiele w zaniepokojonych sferach sportowych, a służebna plotka — znana agencja z czasów okupacji J. P. P. (jakaś pani powiedziała) — wyolbrzymiała te wiadomości.

Kres temu położyło walne zebranie ZPZS, odbyte w Warszawie, z którego przebiegu i przemówień przedstawicieli najwyższych czynników w sporcie polskim wynika, że czynnik społeczny w sporcie nie tylko że nie będzie ograniczony w zasięgu swej działalności, ale przeciwnie, ramy jego działania mają ulec znacznemu rozszerzeniu.

I całkiem słusznie. Zamierzona reforma sportu nie musi obalać dotychczasowego dorobku, zgromadzonego drogą ciężkich i szlachetnych wysiłeń całych pokoleń sportowców, którzy podwalinę pod ten gmach kładli jeszcze w najtrudniejszych warunkach pod ciężką ręką zaborcy. Należy raczej szukać drogi umasowienia wychowania fizycznego i sportu w szerokich warstwach pracowniczych miasta i wsi, a mniej troszczyć się o zewnętrzne formy organizacyjne, mniej ważne dla sprawy. Bo czy klub nazywa się Kabel, Fablok czy Perła, to rzecz mniej istotna. A nawet z punktu widzenia wczasów i odprężenia nerwowego, jak to stwierdził świat lekarski, pierwszym warunkiem prawdziwego odpoczynku jest całkowita zmiana środowiska i zapomnienie o warsztacie pracy. A czyż to zapomnienie da pracownikowi sama nazwa klubu, w której brzmi mu nadal w uszach turkot maszyn i znój pracy. Czy np. pracownik Monopolu Spirytusowego po odbyciu godzin pracy, gdy przechodzi bramę swego boiska sportowego, musi być wiecznie ścigany nazwą K. S. „Perła". Czy nie będzie lepiej, że ten pracownik zagra sobie dla wytchnienia np. w K. S „Jutrzenka". Przecież żaden inny czynnik, żaden nakaz nie skupił w szeregach klubów ludzi wszystkich warstw społecznych, w duchu prawdziwie demokratycznym, związanych tylko przywiązaniem do barw klubowych. W czasach najczarniejszej reakcji austriackiej grali w Cracovii obok siebie robotnik i akademik, syn chłopski i mieszczanin, obok Polaka Żyd, Czech, a nawet Anglik. A czy w czasach szerzących się haseł antysemickich w AZS nie współpracowali w największej harmonii ze sobą Polacy obok Żydów?

Z punktu widzenia dzisiejszej ideologii polskiej były to już wówczas placówki prawdziwej demokracji. To należy uszanować. Czy połączenie np. bezwzględne sportu z zakładami pracy zdoła stworzyć tę prawdziwą siłę atrakcyjną dla mas? Czy taki sport nie będzie dla pracownika czymś bez wyrazu i urozmaicenia, czymś w rodzaju stołówki?

Obserwowałem na Śląsku Cieszyńskim, w części państwa na wskroś demokratycznej, że robotnik po pracy, po umyciu się i przebraniu chciał być sobą, równym wśród innych i szukał odprężenia w warunkach odmiennych. Robotnik rozumie prawdziwą równość społeczną i nie idzie ani na specjalne przywileje ani upośledzenie. Robotnik żyje tam towarzysko z rolnikiem czy inteligentem na równej stopie.

Sport zerwał się do życia powojennego z żywiołową siłą. Chwalebne są wysiłki czynników państwowych i społecznych by go dźwigać jak najwyżej ku chwale Rzeczypospolitej i ku zdrowiu narodu. Ale bądźmy ostrożni w nie przemyślanych zmianach i zbyt pochopnych zmianach. Niektóre zagadnienia należy wypróbować uprzednio na małym odcinku, zanim się je przeniesie na skalę ogólnopaństwową.

W wojnie waliły się w gruzy miasta w ciągu niewielu godzin. Ale odbudowywać je trzeba latami.

([illegible])

Kursy turyst. w Szklarskiej Porębie

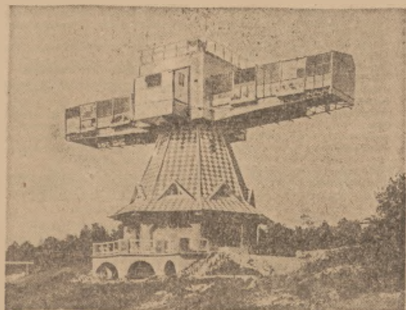
W Szklarskiej Porębie rozpoczął się zorganizowany przez Ministerstwo Komunikacji specjalny kurs przeszkoleniowy, z zakresu turystyki.

Kurs prowadzą wybitni fachowcy i znawcy turystyki dr Orłowicz, dyr. Lorenz oraz dyr. „Orbisu" Sobański.

Słońce — sprzymierzeniec sportu

Po długiej przerwie witamy wiosenne słońce z radością. Pod wpływem jego promieni czujemy odnowiony rytm życia jak i cała, otaczająca nas natura. Tu i ówdzie plaże zaczynają się zaludniać, a pozbawione tak długo ożywczego słońca ciała chciwie chłoną choćby skąpy jego promyk.

Stare powiedzenie Hipokratesa o trzech lekarzach: słońcu, wodzie i ruchu nabiera w świetle nowych badań naukowych świeżego waloru. Garnie się do słońca zarówno sportowiec jak i rachityczne dziecko — garnęła się ku niemu ludzkość od wieków, czując w nim potężnego lekarza i sprzymierzeńca. Medycyna ujęła w ściślejsze formy ten instynktowny pęd, rozbudowując helioterapię, jak dr Rollier w Szwajcarii lub wznosząc słynne solaria (słoneczne zakłady lecznicze) w Kalifornii. Wieczne słońce, śnieżne stoki gór i barwny kobierzec kwiatów stwarzają tam wyjątkowe warunki lecznicze.



Ludzie biorą przykład z roślin. Podobnie jak słoneczniki swą tarczą, tak solarium zwraca się swymi werandami do słońca.

Ale i u nas można wyzyskać leczniczą siłę słońca, korzystając z krótkich jego uśmiechów, jak Szwedzi, którzy wczasy młodzieży przesunęli na okres największej insolacji (białe noce). Ale słońce może zarówno pomóc jak i szkodzić, dlatego potrzeba się pod tym względem trzymać pewnego umiaru i wskazań lekarskich.

Ludzkość dzisiejsza jest przesycona nowoczesną kulturą, która ułatwiła życie w sposób niebywały. Zmuszeni wojną do wielu wyrzeczeń, wprost pojąć nie możemy wzrostu ułatwień technicznych i standaryzacji codziennego życia np. w Ameryce.

Te ułatwienia życiowe zaczęły być poniekąd groźne dla zdrowia, odpadły najprostsze ćwiczenia, jak chodzenie, wyparte motoryzacją, odpadł po prostu cały wysiłek fizyczny i człowiek stał się jakąś cieplarnianą istotą. To wszystko, razem z niezdrową dietą, nawałem silnych wrażeń i nerwowym tempem życia wywołało szereg zaburzeń organizmu — określanych jako „choroba miasta".

Reakcją na to jest żywiołowy pęd do życia, bardziej zgodnego z prawami natury, pęd do sportu i słońca. Doprowadził on nawet czasem do ekscentrycznych wybujałości, jak akcja nudystyczna. Helioterapia (lecznictwo słońcem), najdzielniejszy środek lecznictwa naturalnego, stała się modną wśród ogółu.



Ruch w słońcu sprzyja zdrowiu

Dr Hughes, kierownik jednego z takich solariów omawia leczenie słońcem, stosowane jeszcze w czasach egipskich. Skomplikowany rytuał nie był niczym innym, jak nowoczesnym przygotowaniem organizmu chorego do tak intensywnego leku, jak słońce. Ale słońce może być także siłą destruktywną, zabójczą dla człowieka i wszelkich żywych tworów.

Od czego to zależy? Dlaczego te same promienie są zabójcze dla Europejczyka, a Murzynowi dają energię i humor?

Czy gra tu rolę przyzwyczajenie i barwa ochronna skóry? Słońce, dawca wszelkiej energii na ziemi wysyła olbrzymie ilości energii, których mały zaledwie ułamek chwyta ziemia. Ten ułamek jednak stworzył wszystkie formy życia. Nie znamy jeszcze dokładnie składu promieni słonecznych. Są tam fale cieplne i świetlne o różnym zasięgu i długości, są także formy energii bliżej nam nieznane, o potężnym działaniu.

W myśl nowych poglądów naukowych można promienie słoneczne uważać za rodzaj subtelnej materii. Możemy ją wchłaniać w różny sposób. Działanie słońca zależy od szerokości geograficznej, pory dnia, nasycenia powietrza, własności odbijania i pochłaniania promieni przez teren oraz wzniesienia.

Reakcja organizmu jest także rozmaita. Inaczej reaguje na słońce człowiek zdrowy niż chory, wyczerpany nerwowo niż wypoczęty. Inaczej zachowuje się skóra ludzka usprawniona, inaczej zwyrodniała. Dawka słońca musi być inna dla chorych, inna dla zdrowych. Nawet u zdrowego sportowca dobry „odbiór" wzmaga sprawność, zły natomiast wyczerpuje i osłabia. Wydawało by się paradoksem, ale łatwiej znosi słońce pracujący żniwiarz, wioślarz w ruchu, niż całkowicie bierny. Gra tutaj rolę zmiana płaszczyzn naświetlania, chłodzący wpływ wiatru oraz pocenie się ochronne, wydalające nadmiar ciepła.

Człowiek wchłania energię słoneczną w różnorakiej formie. Potrafi ona nawet wpływać na akcję gruczołów dokrewnych. Przy pomocy ergosterów podskórnych gromadzą się w organiźmie pewne substancje witaminowe. Powstają skomplikowane reakcje chemiczne leczące krzywicę, urazy kostne, stawowe, reumatyzm. Promienie padając wprost na nieprzywykłą skórę, zanim wytworzy się ochronna warstwa pigmentu (barwika) wywołują zgorzel, a nawet „porażenia słoneczne", śmiertelne.

Najintensywniej działa „słońce górskie" o największej zawartości promieni ultrafioletowych. Jak tu musi być umiejętne dawkowanie dowodzi fakt, że drobna różnica wysokości i intensywności działa np. na cebulki włosowe dodatnio lub szkodliwie, jak stwierdziły dokładne badania. Po jednej wycieczce wiosennej narciarskiej wrócić można „opalonym" lecz nietrwale. Im łagodniejsze bowiem i dłuższe „opalanie" tym pigment osadza się trwalej (barwa brązowa skóry jest trwała, czerwona — przejściowa).

Własności pigmentyzacji zależą od rasy, reakcji nerwów skóry i budowy fizycznej. Pewne części widma słonecznego mogą silnie wpływać na procesy fizjologiczne np. trawienie akcję gruczołów itp.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo skąpego odżywiania Arabowie np. „żyją słońcem", a ich dzieci nie chorują na krzywicę. W solariach stosuje się także gimnastykę i gry na słońcu — starannie dawkując wysiłek i czas nasłoneczniania. To, co u nas obserwuje się na plażach — leżenie biernie godzinami w silnym słońcu, lub wyczerpujące ćwiczenia w upale są bezwzględnie szkodliwe.

Słońce u nas jest rzadkim i nagłym gościem. Tym niebezpieczniejsze być może dla organizmów nieprzygotowanych. Sportowcy w okresie forsownego treningu powinni raczej wystrzegać się słońca. Raczej traktować je jako naturalnego towarzysza sportu, a pod żadnym warunkiem nie opalać się biernie. Panie lubią także nadużywać słońca dla rekordu „czarności". Delikatniejszy ustrój kobiecy łatwiej może ulec poważniejszym zaburzeniom, zwłaszcza nerwowym. Dla niektórych rodzajów cery gwałtowne słońce działa jak „pożar prerii".



[illegible] pełnym słońca miesiącu czerwcu pozwala na pełne korzystanie z promieni słonecznych

Słońce jest wielkim dobrem dla mas i niezastąpionym lekarstwem dla młodzieży w okresie rozwoju. Korzystajmy z niego w całej pełni dla zdrowia narodu.

PRAWDZIC

Jeszcze o połączeniu PTK i PTT

Jako długoletni członek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, mający licznych kolegów i przyjaciół w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, z żywym zainteresowaniem śledzę prowadzoną na łamach Dziennika Polskiego dyskusję w sprawach ew. fuzji dwu zasłużonych Towarzystw turystycznych mianowicie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oba towarzystwa działają już niemal pół wieku. Każde na własnym odcinku pracy, w której spotykamy moc wspólnych zainteresowań i zazębień organizacyjnych. Utarło się, że w górach działa PTT., zaś na terenie pozostałej Polski działa PTK. Ta zasada nie jest powszechnie utrzymana. PTK. ma swoje schronisko w Zakopanem, a PTT. swoje oddziały na nizinach np. w Warszawie.

Gdy po sześcioletniej wojnie powstały warunki do wprowadzenia reform w zakresie organizacji życia społecznego, na pierwszym organizacyjnym powojennym posiedzeniu prezydium PTK. zapadła uchwała, nawołująca do nawiązania kontaktu z PTT. celem przedyskutowania sprawy ew. fuzji obu stowarzyszeń gdyż jednolitą ogólno-polską organizację turystyczno-krajoznawczą uznano za rzecz pożądaną i słuszną.

Mimo uchwalenia tego wniosku, mimo ponawiania tej sprawy przez różne konferencje i zjazdy turystyczne — sprawa nie znalazła jeszcze rozwiązania i wciąż znajduje się w sferze nieoficjalnych polemik prasowych, czy zjazdowych.

Polemiki te nie zawsze prowadzą do celu. Ostatni artykuł „Obserwatora z Podtatrza" pt. Czy fuzja jest możliwa (Życie sportowe nr. 12 z dnia 24. III. br.) mówi o rzeczowych trudnościach jakie sprawa fuzji napotyka w obu stowarzyszeniach. Powołuje się na jakieś fikcyjne zadłużenia przedwojenne PTK., o których w tym stowarzyszeniu nikomu nic nie wiadomo, mówi o PTK., jako o ubogiej krewnej, którą najwyżej z litości można by związać z PTT. węzłem małżeńskim. Wreszcie wyraża przypuszczenie, że jakieś ambicje osobiste mogą odgrywać tu rolę. Pewną przeszkodą mogą być odrębności statutowe obu stowarzyszeń, ale od tego są prawnicy, którzy wszystko potrafią uczynić, aby tylko z obu zainteresowanych stron była dobra wola.

Mają się połączyć dwie zasłużone organizacje, mające za sobą piękne tradycje, poważny dorobek społeczno-kulturalny. PTK liczy obecnie pół setki oddziałów z dużym nasileniem na Ziemiach Odzyskanych, podejmuje szereg prac o dużej rozpiętości programowej. Sieć Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK. ogarnęła całą Polskę z uwzględnieniem miast i wsi. Nizinne schroniska PTK. w dużej części uległy zniszczeniom wojennym, ale już się remontują i nastawiają na realizację nowych zadań. Czasopisma PTK a w szczególności wydawany miesięcznik „Ziemia" i „Biuletyn Krajoznawczy" docierają do wszystkich środowisk, szerząc propagandę krajoznawczą. Nie można się więc godzić z apodyktycznym orzeczeniem „Obserwatora z Podtatrza", że PTK. jest obecnie bardzo mało żywotną, niemal bez majątku i mające wielkie długi przedwojenne.

PTK i PTT. muszą pogadać ze sobą jak równy z równym. Muszą dojść do przeświadczenia, że stowarzyszenie jednej ogólnopolskiej organizacji krajoznawczo-turystycznej jest celowe i konieczne. A wnioski same wypłyną.

Ambicje osobiste nie powinny odgrywać tu żadnej roli, gdyż dobro ogólne jest obecnie czynnikiem decydującym.

Szerokie masy członków PTK. i PTT. uprzedzają fakt ew. fuzji przez ścisłą współpracę. W Warszawie oddział PTK. i oddział PTT. organizują wspólne imprezy, pomagają sobie wzajemnie i nic to obu organizacjom nie tylko nie szkodzi, lecz raczej wychodzi na korzyść, od tego powinno się zacząć i w innych oddziałach.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zaprosiło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie do wstępnych rozmów. Należy wierzyć, że rozmowy te doprowadzą do celowego rozwiązania sprawy ujednolicenia akcji obu pokrewnych stowarzyszeń. Nie należy tylko tym poczynaniom przeszkadzać.

KRAJOZNAWCA

Wioślarze bydgoscy zaproszeni do Holandii

Kolejowy Klub Wioślarski w Bydgoszczy otrzymał zaproszenie z Holandii od tamtejszego Akademickiego Związku Sportowego do wzięcia udziału w jubileuszowych regatach, które odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca br. Terenem regat będzie nowo wybudowany tor w Bochhon. Orientując się w trudnościach transportowych z jakimi połączony jest transport łodzi wioślarskich, Holendrzy zaproponowali korzystanie z ich własnego taboru. Wioślarze bydgoscy przyjęli to zaproszenie.

Pojedynek Davida z Rutkowskim

W maju w dniach 24 i 25 odbędzie się w Krakowie niezwykle ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy czeską drużyną V. S. Brno i Cracovią. Drużyna VSB przyjeżdża w najsilniejszym składzie z najlepszym sprinterem czeskim Davidem. Jest on obok Zatopka długodystansowca, oraz tyczkarza Bema najlepszym lekkoatletą Czechosłowacji. Na 100 m osiągał on w ub. sezonie czasy około 10,6 sek. W ramach tego meczu dojdzie do sensacyjnego pojedynku Davida z naszym młodym i doskonałym sprinterem Rutkowskim. Zawody te będą miały ogólno-polski charakter, gdyż [illegible] w nich udział prócz lekkoatletów Cracovii także najlepsi lekkoatleci [illegible] czele. Przypomną nam one wspaniałe [illegible] jubileuszowe Cracovii z ub. roku.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Drugi nalot na dziennikarzy sportowych

[illegible]

Smutne echa polskiej wyprawy w Himalaje

Pod tym tytułem „Sport i Wczasy” [illegible]

Wlastimil Hofman o sporcie

[illegible]

Gdy północ mrozem dmuchała

[illegible]

Co wpływa na wyniki lekkoatletów?

[illegible]

Hallo gimnazjum samorządowe w Łużnej!

[illegible]

Jugosławia-Czechosłowacja w piłce nożnej

[illegible]

30. kolarski Tour d'Italia

[illegible]

Uroczystości 25-lecia KS Korona

[illegible]

Kielas zdobywa puchar „Głosu Wielkopolskiego”

[illegible]

O puchar Davisa

[illegible]

Poradnik sportowy

[illegible]

Dr JÓZEF GÓRSKI

Na wodach u braci Czechosłowaków

(Dokończenie)

[illegible]



[illegible]

Widok z Krywania

[illegible]

Urojone niebezpieczeństwo

[illegible]

Wokół ciepłych źródeł

[illegible]

Czy Kraków pokona Sofię?

Jesteśmy pod wrażeniem porażki polskiej drużyny piłkarskiej z Sofią. Sprawozdanie podajemy poniżej. Drużyna Sofii przyjeżdża do Krakowa i we wtorek spotka się z reprezentacją naszego grodu. Czy zdoła zwyciężyć groźnego przeciwnika? Ostatnio forma naszych piłkarzy krakowskich nie przedstawia się nadzwyczajnie. Kapitan KOZPN mgr Zastawniak ma trudny problem do rozwiązania, jaką zestawić 11-tkę, by odnieść sukces, czego życzymy jemu oraz wybranym przez niego piłkarzom jak najgoręcej.

Na razie wziętych jest pod uwagę 21 piłkarzy: Gędłek, Jabłoński I i II, Parpan, Różankowski i Rybicki, Kolin, Nowak, Górecki, Barwiński, Binek, Kawula, Cisowski, Flanek, Giergiel, Gracz, Jurowicz, Kohut, Legutko, Wapiennik II, Liszka. Jak widzimy wybór olbrzymi. Dowodem tego, iż większość dotychczasowych „murowanych” punktów jest w słabej formie. W ciągu dzisiejszego dnia zapadnie decyzja, którzy z nich będą wybrańcami.

Jak to było w Warszawie

Mecz Sofia — Reprez. PZPN rozegrany w sobotę w Warszawie przyniósł 15-tysięcznej widowni wiele rozczarowań, na co wpłynęła słaba i niezaradna gra ataku polskiego, oraz pomocy. Akcje ataku zupełnie nie wiązały się z sobą i widocznym był brak dobrego kierownika. Ochmański w ogóle nie był widoczny na boisku, Pytel był również bardzo słaby, a Nowak jako kierownik napadu nie zadowolił. Trochę żywsza była prawa strona z Graczem i Baranem. Polacy byli dużo wolniejsi od gości i przegrywali prawie wszystkie pojedynki. W grze zespołu polskiego brak było zrozumienia i inicjatywy. Bramkarz Borucz bramek strzelonych nie mógł obronić, tym bardziej, że druga bramka „dobita” po niefortunnej „główce” Legutki — była strzelona z dwu metrów. Obrońcy Szczepaniak i Gierwatowski nie mieli swego dobrego dnia i często byli mijani przez szybkich napastników bułgarskich. Gierwatowski zupełnie niepotrzebnie grał zbyt ostro i tylko dzięki zbyt pobłażliwemu sędziemu nie został ukarany.

Goście zaprezentowali się zupełnie dobrze. Zademonstrowali oni dużą szybkość, w czym celowały, zwłaszcza lotne skrzydła. Gracze Sofii technicznie stoją dość wysoko. Napastnicy mają duży „ciąg” na bramkę i strzały ich są bardzo groźne. Wyróżnili się lewy pomocnik, obaj obrońcy i środkowy napastnik. Bramkarz okazał się [illegible] bardzo [illegible].

Drużyna polska mimo licznych okresów swej zupełnie wyraźnej przewagi, czego zresztą dowodzi stosunek rogów [illegible] — nie potrafiła zdobyć się na strzelenie bramki.

Obie bramki dla Sofii zdobył Laskow. Pierwszą w 11 min. gry ze [illegible] cznego dalekiego strzału, drugą [illegible] min., po przerwie, dobijając z bliskiej odległości piłkę niefortunnie odbitą głową przez Legutkę.

Drużyny wystąpiły w [illegible] składach: Sofia: Kostow, Ormandziew, Dinczew, Petrow, Nediatkow, Christow, Georgejew, Baarkow, Laskow, Spasow, Etimow.

Drużyna PZPN-u: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Legutko, Wapiennik, Baran, Gracz, Nowak, Pytel, Ochmański. Po przerwie na miejscu Ochmańskiego zagrał Mordarski, Gracz przeszedł na lewego łącznika, a na prawym łączniku zagrał Gendera. Zamiast Legutki zagrał Szczurek.

Zawody prowadził sędzia Rutkowski, wyjątkowo zbyt pobłażliwy — co w rezultacie przyczyniło się do stosowania ostrej i niebezpiecznej gry przez niektórych graczy drużyny polskiej.

Koszykarze Związku Radzieckiego zdobywają mistrzostwo Europy

[illegible], 5 maja. [illegible] się rozgrywki o [illegible] Europy w koszykówce. [illegible] Związku Radzieckiego w spotkaniu decydującym pokonała reprezentację Czechosłowacji 56:37, zdobywając w ten sposób tytuł [illegible] Europy na rok 1947. W uroczystej atmosferze przedstawicielom Związku Radzieckiego przyznano tytuł mistrza Europy, a wszystkim graczom radzieckim wręczono odznaki mistrzów oraz podarunki. Pierwsze miejsce zdobyła Republika Sowiecka, 2) Czechosłowacja, 3) Egipt, 4) Belgia, 5) Francja, 6) Polska, 7) Węgry, 8) Bułgaria.

Skonecki zwycięża Hebdę

W niedzielę na korcie WKS Legia zostały rozegrane pokazowe gry tenisowe z udziałem najlepszych graczy polskich. Jak wiadomo, w dniu 3 bm. rozpoczął się na kortach WKS Legia [illegible] treningowy naszych tenisistów [illegible] o puchar Davisa.

W grze pojedynczej Skonecki pokonał Hebdę 7:5, 6:3, 5:7, 6:1.

Forma obu graczy pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Piłki nie mają odpowiedniej długości, regularność szwankuje, poza tym gracze nie zademonstrowali ani bojowości w grze, ani agresywności. Gra była monotonna, polegająca na niezbyt mocnej wymianie z głębi kortu.

Na boiskach całej Polski w dniu PZPN

W dniu 3 maja odbyły się w całej Polsce zawody piłkarskie w ramach dnia PZPN.

Rybnik: Rybnik—Chorzów 2:2 (2:1).

Częstochowa: Częstochowa—Kielce 2:2 (1:0).

Lublin: Lublin—Radom 2:1 (0:0).

Bielsko: Bielsko—Katowice 5:2 (2:0).

Katowice: Śląsk Górny — Śląsk Opolski 4:2 (3:0).

Sosnowiec: Zagłębie—Śląsk Dolny 1:0 (1:0).

Przemyśl: Przemyśl—Rzeszów 7:3 (3:2).

Olsztyn: Olsztyn—Warszawa II 7:4 (1:2).

Białystok: Białystok—Warszawa III 2:1 (1:1).

Łódź: Warszawa—Łódź 2:2 (2:2).

Tarnów: Kraków II—Tarnów 2:0 (2:0).

Poznań: KKS—Warta 2:1 (1:1).

Siedlce: Siedlce—Łódź II 2:2 (1:1).

Szczecin: Szczecin—Poznań II 3:1 (1:1).

Bydgoszcz: Pomorze—Gdańsk 3:1 (1:1).

Słabe „derby” w Krakowie

Tradycyjne spotkanie rywali, rozgrywane corocznie na fundusz PZPN, odbiegło daleko poziomem od „derbów krakowskich”. Przebieg spotkania tylko w niektórych okresach gry mógł zadowolić miłośników piłki nożnej, którzy wprawdzie nie bardzo licznie zjawili się na Stadionie Cracovii ale nastawieni byli jednak na wyższy ton gry. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, bracia Jabłońscy, Parpan, Różankowski II, Pachuta, Boryczko (po przerwie Szeliga), Dycjan, Bobula. Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik I, Filek I, Snopkowski, Giergiel, Rupa, Kohut, Artur, Kapusta. Cracovia bez Różankowskiego I i Kleczki, Wisła bez Legutki, Gracza i Wapiennika I.

Cracovia w tym spotkaniu miała jeden z najsłabszych dni, była gorszą we wszystkich liniach od swego przeciwnika, który zwyciężył zasłużenie. Jedynie pomoc Cracovii zbliżała się chwilami do swego poziomu, atak był słabszą częścią drużyny, a trójca obronna nie wyróżniła się również dodatnio. W Wiśle szybko i skutecznie grający atak z Kohutem na czele był najlepszą częścią drużyny, w trójce obronnej Jurowicz wysunął się na pierwszy plan swą grą, pomoc nie zawiodła w trudnych momentach.

Przebieg gry nie wykazał specjalnie silnej przewagi w polu żadnej z drużyn, lecz gra Wisły była szybszą, dokładniejszą w podaniach i kombinacjach i zdecydowana pod bramką przeciwnika, atak Cracovii grał chaotycznie bezplanowo, nie mogąc się zdobyć na strzał. Atak Wisły prowadzony przez szybkiego agresywnego Kohuta grał skutecznie, dążąc do zdobycia bramki i strzelając śmiało. Produktywna gra Giergiela na skrzydle, centrującego precyzyjnie, była fundamentem zwycięstwa. Pierwsza bramka padła w 27 minucie gry po rzucie z rogu, wykonanym przez Giergiela, zdobywcą bramki był Kapusta, który głową umieścił piłkę w siatce nie bez winy Rybickiego, który zamiast piąstkować decydował się powoli na chwyt piłki. Druga bramka była sukcesem Kohuta, który strzelił nie do [illegible] w 30 min. po pauzie, a w pięć minut z powodu błędu [illegible] [illegible] trzecią bramkę. [illegible] tylko [illegible] [illegible] przez Jurowicza. Zawody prowadził [illegible] [illegible]. Widzów około 6 tysięcy. (lot)

Podniesienie bandery na przystani HKS

Na przystani wiośl. Harcerskiego Klubu Sportowego w Krakowie odbyło się w niedzielę uroczyste otwarcie sezonu letniego. Prace kajakowców H. K. S. rozpoczęte zostały już w marcu przy powodziowym stanie rzek. Mimo chłodów i kry odbywały się pierwsze treningi. Pierwszy spływ odbył się 4 kwietnia z Krakowa do Szczucina, następnym był z Oświęcimia do Krakowa, ostatni rozpoczął się 26 kwietnia od Zembrzyc Skawą do Wisły i Krakowa.

W programie turystycznym sezonu znajduje się spływ Bobrem do Jeleniej Góry do Odry, Pilicą na całej długości dostępnej dla kajaków oraz wiele mniejszych spływów.

Sezon regatowy przewiduje szereg regat kajakowych, z których najbliższe odbędą się w dniu 11 maja na Wiśle w Krakowie.

[illegible] jednostek, z których tylko część jest własnością Sekcji, stanowi „najpoważniejszą przeszkodę w upowszechnieniu tego [illegible] wszystkich z [illegible].

Dumą Sekcji jest Drużyna Żeglarska im. Jana z Kolna, licząca ponad 30 członków „wilków” morskich, [illegible] w 1932 r., która w ubiegłym [illegible] brała udział w spływie z Krakowa do Gdańska. [illegible] obóz [illegible] w Orłowie koło Gdyni, który rozpocznie się 15 lipca, będzie najciekawszym wydarzeniem sezonu letniego, bo na zimę są już dziś gotowe plany żeglarskie [illegible] kurs jazdy na „bojerach” na jeziorze Rożnowskim lub Porąbce.

Zarząd Sekcji Wodnej HKS z prezesem Dyszkiewiczem i sekretarką Gorczyńską traktuje ten roczny plan pracy sekcji jako realny w całej rozciągłości, a zapał i wytrwałość jaką przejawiają wszyscy członkowie Sekcji rokują najlepszą przyszłość „wodniakom spod Wawelu”.

Równocześnie nastąpiło podniesienie flagi na przystani Ligi Morskiej i Sekcji Kajakowej „Tramwaj”.

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PŁYWACKI organizuje konferencję pod hasłem „Pływanie sportem mas”, która odbędzie się w dniu 7 maja br. w sali konferencyjnej K. Z. P. N. ul. Basztowa 6, o godz. 17. O niezawodne przybycie najuprzejmiej prosimy.

SEKRETARIAT K. S. „GARBARNIA” przyjmuje wszelkie zgłoszenia do wszystkich sekcji codziennie w godzinach od 16 do 18 w Krakowie, ul. [illegible] 1, 80, Telefon 277 82.

Concordia (Piotrków) — Groble 11:5

Sympatyczni bokserzy Piotrkowa [illegible] zwycięstwo dzięki dużym umiejętnościom technicznym i bardzo dobrej kondycji. Najlepiej reprezentował się Brzóska, wicemistrz Łodzi, obok niego Adamus i Ścibut. W Groblach najlepszy Pieniążek, który obchodził 15-lecie walk na ringu. Sympatyczny ten i wzorowy sportowiec otrzymał od swego klubu upominek. Zwycięstwo dla Concordii odnieśli: Adamus, Brzóska, Borowski, Maciejczyk i Ścibut, dla Grobli Pieniążek i Kotlarz, a Haluch zremisował z Pietrusiewiczem. Sędziował wzorowo na punkty Wieliński.

O mistrzostwo kl. A

Niedzielne spotkania o mistrzostwo kl. A na [illegible] nie przyniosły niespodzianek.

Wieczysta—Fablok 3:1 (2:0). Bramki zdobyli: Guzik Kawula i Koba, dla Wieczystej oraz Cyganik dla Fabloku. Sędziował Zdybalski.

Chełmek—Dębski 3:1 (1:1). Strzelcy bramek: [illegible] i Bobrowski, dla Chełmka oraz Figuła [illegible]. Sędziował [illegible].

[illegible]—Groble 1:1 (0:0). Bramkę zdobył dla Podgórza Fiedaj i Krok dla Grobli. Sędzia Bil.

Tarnów: Tarnovia—Prokocim 2:0 (2:0). Strzelcy bramek: bracia Pirychowie. Sędziował Frączek.

O wejście do kl. A

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do kl. A trzyma w napięciu w dalszym ciągu. Niespodzianką jest zwycięstwo Nadwiślanu nad Wolanią 3:2 (2:2). Strzelcy bramek Fąfara dla Nadwiślanu oraz Opryszko i Kuźma dla Wolanii, jak również Płaszowianki nad Kmitą 5:1 (1:1) w Zabierzowie. Trzeci mecz zakończył się w Szczakowej również niespodzianką, chociaż bez wpływu na wejście do kl. A. Szczakowianka pokonała leadera tabeli Mościce 2:1 (0:1), zdobywając bramki przez Stadlera III i Wadowskiego, dla Mościc strzelcem był Cholewa, który nie wykorzystał rzutu karnego.

STAN ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO KL. A:

		pkt.	st. br.
1)	Szczakowianka	14	30:17
2)	Mościce	12	24:16
3)	Wolania	8	[illegible]
4)	Nadwiślan	8	[illegible]
5)	Płaszowianka	[illegible]	[illegible]
6)	[illegible]	4	13:27

Gabrych coraz lepszy

Wyścigi kolarskie zorganizowane przez Krak. Tow. [illegible] Krakowa w biegu dla licencjonowanych [illegible] na atrakcyjności, gdyż dwaj kolarze Kupczak i Musiał nie [illegible] udziału. Pierwszy z powodu przesunięcia zegara spóźnił się o pół godziny [illegible] szy na [illegible] zobaczył tylko koła rowerów swych [illegible] niósł wykazujący doskonałą formę Gabrych (Garbarnia), przebywając 30 km w [illegible] 52,50 min. przed wybitnie poprawiającym się w stosunku do ub. sezonu kolarzem KTK Motyką 52,54 minut. Obaj oni wyprzedzili następnych o ponad 1,5 km. 3) Słonina KTK 55,30 min., 4) Motyl KKC i M 55,32 min., 5) Kruk KTK 55,49 min. i 6) Glza (Legia) 55,8 min.

W biegu dla posiadających karty zwyciężyli gremialnie młodzi kolarze KTK, z których pierwszym był [illegible] 34,55 min. przed Dymkiem 34,55,2 min., Dunajem, Misiem, Kościółkiem i Jargoszem.

ZARZĄD KRAK. OKR. ZRSS zawiadamia iż w dniu 7 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie kierowników sekcji klubów, które brały udział w Igrzyskach Robotniczych w Krakowie w dniu 1 maja oraz w dniu 12 bm. o godz. 18 zebranie delegatów wszystkich klubów zrzeszonych w ZRSS.

Milicyjny zwycięża ŁKS w boksie 9:7

W spotkaniu finałowym o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegranym w niedzielę w Gdańsku pomiędzy Milicyjnym K. S. a ŁKS, zwycięstwo odniosła drużyna Milicyjnego KS. Z najciekawszych wyników należy wymienić porażkę mistrza Polski w wadze półśredniej Olejnika, który uległ Iwańskiemu przez k. o. oraz remis Staniaka z Sowińskim.

Spotkanie rewanżowe, decydujące o tytule mistrza Polski, odbędzie się w Łodzi 26 maja br.

Sezon automobilowo-motocyklowy otwarty

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie sezonu automobilowo-motocyklowego Automobilklubu Polskiego i Polskiego Zw. Motocyklowego okręgu krakowskiego. W godzinach porannych korowód samochodów i motocykli prowadzonych przez komandora sportowego AP inż. Jaroszyńskiego przewinął się ulicami miasta Krakowa, udając się do kościółka na Obidowej. Tam ks. dziekan Zdebski dokonał poświęcenia maszyn, po czym zebrani automobiliści i motocykliści wysłuchali Mszy św. Prócz automobilistów A. P. z prez. miasta St. Wolasem i dyr. PKP inż. Kmitą na czele oraz motocyklistów z wszystkich klubów motorowych na terenie Krakowa wzięli udział w poświęceniu maszyn członkowie TKM z Zakopanego. Po uroczystościach odbył się zjazd do Zakopanego, gdzie wspólny skromny posiłek poprzedzony przemówieniem prezesa prez. St. Wolasa zakończył uroczystości.

Sport w kilku wierszach

Łódź, 5 maja. W zawodach lekkoatletycznych Prywer rzucił kulą 14,03 m, a Peskówna skoczyła wzwyż 4,49 m.

Nowy Sącz, 5 maja. Drużyna Pocztowego KS z Krakowa rozegrała w dniach 3 i 4 maja dwa spotkania. W pierwszym dniu pokonała Sandecję 1:0, strzelcem bramki był Panek, w drugim Świt 2:1. Bramki zdobyli Durańczyk i Panek dla Pocztowego oraz śr. napastnik dla Świtu.

Olkusz. Olkuski OMTUR rozegrał w ub. niedzielę towarzyski mecz piłkarski w Olkuszu z A-klasową drużyną, mistrzem D. Śl. „Zjednoczenie” z Zabrza z wynikiem 2:3 na korzyść gości (1:1).

Rzeszów, 5 maja. Resovia—Polonia 7:3 (5:3). Wysoka przewaga Resovii nad słabo grającą Polonią, u której brak zupełnie startu do piłki. Bramki zdobyli: Drozd 3, Chwałek 2 i Jurkiewicz 1 oraz 1 samobójcza dla Resovii, oraz Szankowski dla Polonii.

MKS Legia (Krosno)—WKS Szturmowiec 4:2 (2:2). Bramki strzelił dla Legii: Karpiński 2, Petryk i Prystał, dla Szturmowca Kryger z karnego i Złocki.

W dniu 1 maja zostały rozegrane zawody piłkarskie w Mielcu między PZL (Mielec) i MKS Gryf (Mielec). Wynik 2:0 dla PZL. Zawody na niskim poziomie. Widzów około 1.500. Sędziował Senejko.

Rzeszów, 5 maja. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Rzeszowie wielki bieg na przełaj na trasie 3,5 km o srebrny puchar Wojewódzkiego Urzędu WF i PW. [illegible] jest ok. 170 zawodników.

Krosno, 5 maja. Nafta—Dębnicki KS z Krakowa. Bramki dla Nafty strzelił Chmura 2, dla Dębnickiego Bartniczak II i Smogowicz. Sędziował dobrze Świerczyński.

Przedmecz: juniorzy Nafta—juniorzy Huta (Krosno) 2:2 (2:0).

Rafineria (Jasło)—RKS Huta (Krosno) 5:2 (0:2).

Skawinka—Milicyjny (Kraków) 2:2 (1:2). Zawody towarzyskie. Bramkę dla gospodarzy strzelił Dziedzic i jedną [illegible]. Dla Milicyjnego Grudzień i również jedną samobójczą.

Zawody lekkoatletyczne jakich jeszcze nie było

Jeszcze nie było w Krakowie takich zawodów lekkoatletycznych, jak te, które oglądaliśmy w niedzielę na stadionie. Przez 2 godziny wierni sympatycy tej najpiękniejszej gałęzi sportu mimo niebywałego jak na początek [illegible] zimna, oraz silnego wiatru cierpliwie byli świadkami zaciętych walk lekkoatletek HKS, Wisły i Legii, oraz lekkoatletów Cracovii, Wisły, HKS i Głuchoniemych. Ale przez następne 2 i pół godziny stadion świecił zupełnie pustkami. Pozostali jedynie ci zawodnicy, którzy musieli startować w ostatnich konkurencjach, organizatorzy z KOZLA, a więc wszyscy sędziowie z prez. dr. Morozem na czele [illegible] zasadniczo (poza spóźnieniem) w szybkim [illegible] się ze względu na konieczność dokładnego mierzenia czasów i wyczynów w rzutach oraz skokach tasiemcowo [illegible] wykazały tylko, iż na takie [illegible] wzg. [illegible] dowodem. Wszystkie konkurencje zdołały obsadzić tylko HKS i Wisła. W [illegible] klubach albo brak było w ogóle możliwości wystawienia wymaganej liczby, lub wyznaczeni przez nich [illegible] udziału w [illegible] się.

Zawody [illegible] miały wyłonić dwa najlepsze zespoły, które do 15 maja mają stoczyć ze sobą ostateczną walkę. Wyniki z tych następnych zawodów zostaną przesłane do Warszawy do PZLA, który na podstawie meldunków z całej Polski ustali drużynowego mistrza Polski. Po raz pierwszy więc w historii lekkoatletyki polskiej mistrzem zostanie drużyna wyłoniona z zestawień przy stoliku, a nie na bieżni we wspólnej rywalizacji.

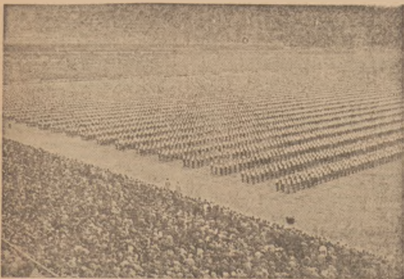
Tymi dwoma najlepszymi zespołami Krakowa w konkurencji żeńskiej zostały HKS 541 pkt. i Wisła 429 pkt. Odpadł RKS [illegible]. W konkurencji męskiej Cracovia 12.7[illegible] pkt. i Wisła 12.658 pkt. Odpadły HKS 10,831 pkt. i [illegible] nie brała w zawodach udziału sekcja AZS.

[illegible] indywidualne uzyskali:

Konkurencje żeńskie: 100 m. Legutko, Wisła 13,5 przed Gorzkowską HKS [illegible] cm. rzut oszczepem: Stachowicz H. [illegible] Cr 5,75. Ten ostatni przy skoku nieszczęśliwie przebił kolcami dłoń i nie mógł uzyskać [illegible] wyniku. Rzut oszczepem: Ropa, Wisła 46,57 m przed Sękowskim Cr. 42,6[illegible] m i Piatkiem HKS 42,42 m. Rzut dyskiem: Stawiarski, Wisła 29,99 m przed Sękowskim [illegible] m.

A. L.

Kronika ilustrowana



W Pradze odbyły się również wielkie pokazy gimnastyczne z okazji święta 1 maja. Na zdjęciu widok stadionu podczas ćwiczeń pokazowych.



Fot. Ag. „Od A do Z"

W dniu 30 kwietnia w ramach uroczystości 1-szomajowych odbyły się w Krakowie zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacją pracowników „Czytelnika" i drużyną spółdzielni „Społem". Mecz zakończył się zwycięstwem „Czytelnika" 2:1 (0:0). Na zdjęciu widoczny moment powitania drużyn przed meczem. W środku widoczni po prawej: dyr. Delegatury krakowskiej mgr Wł. Korteń, dyr. Lowas, red. nacz. „Dziennika Polskiego" St. W. Balicki oraz dyr. Mokrzycki



Fot. Ag. „Od A do Z"

W Krakowie odbyły się w dniu 1-go Maja Igrzyska Robotnicze z udziałem zawodników z 28 klubów robotniczych istniejących na terenie miasta. Wśród licznych imprez odbył się również bieg na przełaj juniorów. Na zdjęciu [illegible]



W Warszawie w dniu 1 maja na Stadionie Wojska Polskiego odbyły się Pokazy Sportu Robotniczego, w czasie których został również rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy Reprezentacją Robotniczą miasta Warszawy i Reprezentacją Wojska Polskiego. Na zdjęciu groźny moment pod bramką Reprezentacji Robotniczej

Kolarstwo u wrót sezonu

Po długiej przerwie zimowej drogi i tory zaroiły się od kolarzy. Z trudem i wysiłkiem skompletowano nadniszczony sprzęt, by rozpocząć trening do zawodów, których program w tym roku zapowiada się niezwykle ciekawie.

Ale nie tylko strona czysto sportowa jest domeną kolarstwa. Ten najpopularniejszy sport jest silnie zrośnięty ze sprawą wczasów, krótszych i dłuższych. Nawet w wirze codziennej pracy krótka chwila wystarczy, by rowerem dostać się za miasto, odetchnąć i odprężyć się.

Rzućmy okiem na rozwój kolarstwa polskiego w latach ostatnich. Ośrodki jego rozwoju zmieniają się. Pamiętamy jeszcze ten okres po pierwszej wojnie, rok 1923, gdy Łazarski, Höchsman, Gnojek, Barzycki ugruntowali rozwój sportowego kolarstwa, a Kraków dzierżył dzięki nim hegemonię przez szereg lat, do roku 1927—28, gdy oddał prymat Warszawie. Zapoczątkowało to nową erę w rozwoju naszego kolarstwa.

Stolica wywierała wtedy potężny wpływ na kraj, skupiała najlepsze siły na wszystkich polach, kipiała intenzywnym życiem sportowym. Kolarze warszawscy wykazali wielką aktywność, publiczność silnie interesuje się tym sportem, powstaje silny przemysł kolarski a fabrykanci spieszą z finansową pomocą. Poziom sportowy kolarstwa polskiego podnosi się wybitnie, wchodzimy w regularny kontakt z zagranicą, podciągamy się taktycznie, zyskujemy doświadczenia, zwłaszcza torowe, rozgrywamy wielkie imprezy itd.

To wieloletnie królowanie kolarzy stołecznych przerywa się w r. 1937. Kraków przychodzi znów do głosu. Wyniki Wandora i Kupczaka robią wyłom. Zwyciężają w sprincie, w biegach górskich, długodystansowych, Kraków zyskuje na torze wicemistrzostwo drużynowe. Przychodzi długa, smutna przerwa wojenna, a po niej nowy rozwojowy zryw obecny. Znów wiedzie Kraków. Obok Kupczaka i Wandora zjawiają się Gabrych, Dąbrowiecki, Janik, Motyka, Badoń, a z młodszych Gomółka, Musiał, Słonina, Hajto. Zwycięsko opanowują tory i szosy.

O sile ośrodka krakowskiego mówi najlepiej lista najlepszych kolarzy ubiegłego sezonu, gdzie na liście szosowców znajdujemy 3 kolarzy krakowskich, a na torowej 4. Ale i inne ośrodki Polski wykazują dużą żywotność i aktywność.

W Warszawie niezawodny zawsze Napierała, mimo 40-ki, jeden z najlepszych kolarzy, Wiśniewski pełen temperamentu, który mógłby niejedno powiedzieć na arenie międzynarodowej, Rzeźnicki, Kudert, Bański, a z młodych: Wójcik, Trzciński. Warszawa nie ma toru, wszystko uległo zniszczeniu, a torowcy jak Popończyk, Bober muszą ćwiczyć na szosie.

Łódź jest ośrodkiem młodzieżowym kolarskim. Gromadzi nieraz ponad 100 uczestników w niektórych biegach. Klub „Wima" organizował tam przeszłego sezonu ciekawą konkurencję, ufundowaną przez Polonię Amerykańską, której zwycięzca ma zapewniony 2-miesięczny pobyt w Ameryce. Wygrał go Wiśniewski. W Łodzi są czynni: Pietraszewscy, Leśkiewicz, Sałyga a z torowców skupia cały entuzjazm Beck, bardzo uniwersalny kolarz o niezwykłych walorach bojowych.

Poznań nie wyzyskał dotąd swych możliwości kolarskich. Od czasu do czasu błyska tam efektowny wynik indywidualny. Kluj zdobył mistrzostwo szosowe Polski (ub. sezonu). Obok niego są czynni: Voigt, Ritter, Wydarkiewicz.

Kalisz ma piękny tor i duże możliwości rozwojowe, ale nie okazuje jak dotąd żywszej działalności. Podobnie na Śląsku, tradycja kolarska, z której niegdyś słynął urwała się. Dobrą klasę mają tam bracia Wyglądowie, Rurański, a z młodych Nowoczek.

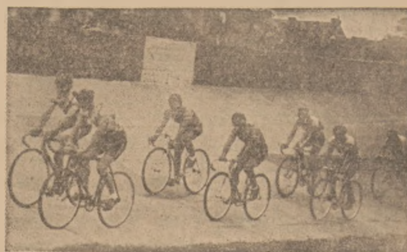
Obecny sezon zapowiada się niezwykle ciekawie i świadczy dobrze o rozmachu i inicjatywie kierujących czynników. Nowością będzie szereg biegów etapowych (kilkudniowych), przygotowanie biegu dookoła Polski. Imprezą w skali międzynarodowej będzie bieg Warszawa—Moskwa. Równie interesująco zapowiada się bieg dookoła Wielkopolski, oraz imprezy we wszystkich ośrodkach z sil-



W biegach szosowych bierze udział wielu zawodników

nym nastawieniem na Ziemie Odzyskane.

Górskie mistrzostwa Polski odbędą się na wspaniałych drogach koło Jeleniej Góry. Ośrodek wrocławski jest w stadium rozwoju. Ściągnął Janka



Defilada zawodników rozpoczyna zawody kolarskie na torze

z Krakowa, Wójcika z Warszawy, podobnie jak Szczecin Leśkiewicza. Szczecin ma dane stać się czołowym centrum kolarskim Polski. Jedyne to zapewne miasto, gdzie podczas zawodów kolarskich zamykają kina, kawiarnie, a cała ludność obserwuje biegi. Na torze zjawia się do 20.000 widzów. Propagandowe znaczenie będą miały mistrzostwa szosowe wzdłuż wybrzeża.

Kalendarz imprez zagranicznych przewiduje wyjazd na mistrzostwa świata w Paryżu. Jest to trudne i odpowiedzialne zadanie dla naszego kolarstwa. W Szczecinie projektowany jest 2-tygodniowy obóz kondycyjny dla polskiej ekipy olimpijskiej, kolarskiej.

Kraków odegra w sezonie bieżącym ważną rolę na szosie i na torze: Gabrych (Garbarnia), Wandor, niezawodny i niezwykle rutynowany kolarz, Kupczak mistrz Polski, Dąbrowiecki, Musiał i Gomółka. RKS Legia, tak zasłużony dla polskiego kolarstwa wysunął inicjatywę założenia własnego toru, tak niezbędnego w Krakowie. Zarząd Okr. Zw. Kolar. w osobach prezesa Grzykowskiego, Pitla i Lasonia zyskał energicznych organizatorów.

Sprzęt kolarski, bez którego zamrze kolarstwo turystyczne i sportowe, jest nadal otwartą bolączką. Władze muszą tu okazać większe zainteresowanie dla najpopularniejszego sportu i środka lokomocji mas. Trudno jeździć na lichych oponach i dętkach, trudno bez dobrego sprzętu cokolwiek dokazać na arenie międzynarodowej. „Stomil" miał według zapowiedzi rzucić 1.000 opon między okręgi — dotąd cisza — sprawa rozbija się o płótno, którego chyba w Polsce nie brak. Katastrofalny jest również brak części zapasowych rowerów.

LUDWIK LESZKO



Zawody za prowadzeniem motorów na torze szczecińskim

Między boksem zawodowym a amatorskim jest różnica...

W jednym z ostatnich numerów tyg. ilustrowanego „Żołnierz Polski" znajdujemy notatkę, w której podpisany A. W. z pewnym zastrzeżeniem odnosi się do wiadomości podanej przez nas, iż jedynym poważnym rywalem Joe Louisa jest Marcel Cerdan. Zastrzeżenie to dotyczy przede wszystkim różnicy wag. Musimy nie orientującym się należycie w sprawach boksu zawodowego wyjaśnić, że chodzi tu o tzw. „overweight challenge" stosowane często dla reklamy i kasy przez zawodowych bokserów, zwłaszcza w krainie dolara.

Smutna ballada o zakochanych kibicach

On był kibicem „Cracovii",
Dla niej najlepsza jest „Wisła",
A jednak, jednak nieboga
Za wroga z „Cracovii" wyszła!

On szalał, kiedy „Cracovia"
„Wisełce" gola wbijała,
A kiedy „Wisła" „Cracovii" —
Ona ze szczęścia płakała.

Lecz żyli na ogół zgodnie,
Rzadko się brali za czuby,
Bo miłość jednak silniejsza,
Niż piłka, gole i kluby!

Rok zleciał, jak z bicza strzelił
Kibiców małżeńskiej parze —
I oto bocian potomka
Niedawno przyniósł im w darze.

On — znając trochę łacinę —
— O Deus! — rzekł — Gratia Tibi
Oto w tej szczęsnej godzinie
„Cracovii" znów przybył kibic!!

Na to małżonka młodziutka
Wyniośle rzekła: — Ja myślę,
Że pomyliłeś się grubo,
Bo kibic przybył dziś „Wiśle"!...

— „Cracovii"!! — krzyknął ojczulek
I brzydko zgrzytnął zębami.
— „Wiśle", kochanie, na pewno...
Więc się nie unoś, mon ami!

— „Cracovii"!!! — wrzasnął małżonek,
Czerwony, jak barszcz z uszkami.
— „Wiśle", aniołku, pod słowem...
I zamknij buzię, mon ami!

— „Cracovii"!... — jęknął tatunio
I za pierś chwycił się lewą.
A potem runął na ziemię,
Jak wichrem zwalone drzewo!

Mateńka z małym synaczkiem
Sama została na świecie...
(Historia prawie tak smutna,
Jak „kącik humoru" w gazecie!)

I teraz chodzi ponura,
Wzdycha i blade ma lica,
Bo — nuż wychowuje iatoinie
Dla tej „Cracovii" kibica???

Tu się urywa ballada,
Co będzie sen spędzać Wam z powiek.
Dodam, że żal mi tych ludzi,
Bo kibic, choć kibic — też człowiek!

KAROL KOWALSKI

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA — Redaktor Naczelny: STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do nru 122 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.